

## KLASA 1D

### KSIĘGA HAGRIDA

Dawno, dawno temu, w naszej szkolnej bibliotece zdarzyła się niezwykła historia... Podczas porządkowania książek jedna z nich spadła na podłogę. Pani Iza podniosła ją i przetarła, a wtedy jej oczom ukazał się Hagrid. Stanął przed nią cały uradowany i przemówił, uśmiechając się od ucha do ucha:

- Och, cholibka! Jak w tej książce było niewygodnie!

Rozejrzał się wokoło i zmęczony niewygodą przeciągnął się z jazgotem.

- Tyle lat na to czekałem... Drzemie w tobie wielka moc, Izabelo.

Pani bibliotekarka wybałuszyła oczy ze zdziwienia, zastanawiając się, skąd się tu wzięła.

- To jakiś żart? - wyśmiała brodacza.

- Posiadasz niesamowity dar. Możesz sprawić, że wszyscy będą czytać i kochać książki. Tylko ty możesz nas uratować. Pozwól mi zabrać cię w podróż...

- Dokąd?

- Zaufaj mi.

Tajemniczość w głosie przybysza mocno zaniepokoiła ciemnowłosą panią, ale ostatecznie zgodziła się pójść za nim, gdziekolwiek by jej nie zabrał. Mijali po drodze różne miejsca, te mniej i bardziej dziwne, aż w końcu dotarli na miejsce. To wciąż biblioteka, ale coś się zmieniło. Wokół szaro, ponuro i smutno. Ani śladu książki! Przerazona pani Iza kiwa głową z niedowierzaniem.

- Gdzieś ty mnie zabrał?

- To nasza przyszłość, Izabelo - odpowiedział zasmucony Hagrid.

- Niemożliwe! Gdzie się podziały wszystkie książki?

Nim kobieta otrzymała odpowiedź, usłyszała donośne kroki. Ktoś się zbliżał, a więc aby nie rzucać się w oczy, dwójka podróżników schowała się pod biurko. Wtem drzwi od opuszczonej biblioteki otworzyły się z hukiem, a zaraz potem zjawił się On, największa szkarada jaką świat widział - Lord Voldemort. Nikt inny nie miał tak zepsutego serca, jak on. Całe szczęście, że ich nie widział! Z całą pewnością wpadłby w szal.

Tymczasem On przechadzał się po sali, oglądał dokładnie każdy kąt, a gdy znalazł chłopca z książką... straszne rzeczy się stały. Rzucił na niego urok, który zmienił go w bezradnego żuka, a potem z istic szatańskim uśmiechem na twarzy rozdeptał go na miazgę. Przerazenie na twarzy pani Izy było ogromne, a Hagrid musiał ją powstrzymać od krzyku.

- Patrzcie i zapamiętajcie! Tak skończy każdy z was, jeśli tylko kiedykolwiek zostanie przyłapany z jakąkolwiek książką w rękach! Nie będzie litości!

Szalał ze złości, miotał się po sali jak opętany, jedyne co robił, to sianie

fermentu. Coraz bardziej przerażona pani bibliotekarka zapragnęła wrócić do naszego świata, co też Hagrid uczynił. Jednak to, co zobaczyli, było spełnieniem ich najgorszych koszmarów.

Voldemort już tu był! Właśnie pakował wszystkie książki do pudeł. Ostała się już tylko jedyna encyklopedia.

- Stój! - krzyknęła i susem doskoczyła do niego. - Pochwyciła książkę w swoje ręce i przycisnęła ją do siebie. - Nie pozwolę ci zniszczyć naszej biblioteki!

- Och, nie niszczę tylko waszej... Ja niszczę wszystkie! – odpowiedział, uśmiechając się w szaleńczy sposób.

- Dlaczego to robisz?

- Milcz!

Pani czuła się bezradna, nie chciała dopuścić do tego, by przyszłość wyglądała w taki sposób.

- Nigdy nie dam ci skrzywdzić żadnego dziecka. Odbierając mu książkę, odbierasz wstęp do krainy wyobraźni, naprawdę cię to nie rusza?

- Och, kochanieńka, ja nie mam serca, więc to logiczne, że nic mnie nie rusza - po raz kolejny zaśmiał się głośno.

Myślała, że to koniec, ale wtedy z ogromnej encyklopedii wypadła drewniana różdżka, którą szybko podniosła i wymamrotała pod nosem zaklęcie, zupełnie nieświadoma swojego czynu.

Pokonała zło.

Wszystkie książki wróciły na swoje miejsce, przedstawiciel ciemnej strony rozpułynał się w powietrzu, a brodaty Hagrid niemal podskoczył z radości.

- Nasza wybawicielka! Wiedziałem, że ci się uda!

Oszołomiona bibliotekarka musiała usiąść z wrażenia. Była kompletnie zdezorientowana. Co takiego się wydarzyło? Czy to aby na pewno nie był sen?

- Co się właśnie stało? - spytała.

- Pokonałaś zło, uchroniłaś nas od przyszłości bez książek.

- A ta różdżka?

- Należy do Ciebie, Izabelo. Za jej dotknięciem możesz sprawić, że w młodych ludziach pojawi się pasja czytania, a wtedy czytelnictwo nie będzie już tylko legendą. W twoich rękach leżą losy przyszłości... Czas już na mnie. Wiesz, gdzie możesz mnie znaleźć. Powodzenia, Izabelo!

I tyle go widziała... Na szczęście nic złego już się nie wydarzyło. Pani Iza nauczyła się korzystać ze swojej mocy i od tamtej pory w szkole nie było już nikogo, kto nie lubiłby czytać.